

Rajdowe katharsis?

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
poniedziałek, 14 października 2013 16:14

Jeśli w ostatnich miesiącach wzięło się do ręki gazetę jeździecką z dowolnego europejskiego kraju, to można było w niej znaleźć artykuł o czarnej stronie rajdów na Bliskim Wschodzie. Doniesienia o problemach naszej dyscypliny zagościły także w ogólnokrajowych dziennikach niemieckich i angielskich. Publikacjom mediów wtórują europejskiej federacji jeździeckiej, naciskające na Międzynarodową Federację Jeździecką (FEI) i domagające się zmian w rajdach, które zastopują patologiczne sytuacje. **Świadectwa oszustw** A jest z czym walczyć. W mediach można przeczytać szokujące informacje, nie tylko dotyczące liczby pozytywnych wpadek dopingowych w rajdach. Śmierć koni, liczne złamania kończyn, podawanie zastrzyków dostawowych oraz płynów dożylnie w czasie trwania zawodów – o tym w końcu odważyły się mówić nie tylko postronne osoby, ale także osoby oficjalne, obsługujące zawody w krajach Zatoki Perskiej. Kompromitujące fakty zaczęły oglądać światło dzienne. W Internecie można m.in. przeczytać o sytuacji na tegorocznych Mistrzostwach Świata Młodych Jeźdźców i Juniorów we Francji, gdzie na oczach świadków po ukończeniu dystansu, przed ostatnią bramką weterynaryjną, koniowi z ekipy Zjednoczonych Emiratów Arabskich próbowano podać zastrzyk dostawowy w celu zamaskowania kulawizny.

Nieprzyjazna Anglia

W Anglii, po aferze dopingowej dotyczącej wyścigowej stajni Godolphin należącej do Szejka Mahommeda Al Maktouma, przyszedł czas na porządki w rajdach. Okolice Newmarket były na czas europejskiego sezonu domem dla wielu stajni rajdowych z Dubaju. Niedługo przed tegorocznymi Mistrzostwami Europy służby brytyjskie dokonały nalotu na stajnie Juame Punti Dachsa, gdzie odnaleziono wiele leków weterynaryjnych nie zarejestrowanych na wyspach. Krótko po tym ujawniono listę leków, które służby celne skonfiskowały po przeszukaniu prywatnego samolotu Szejka Mahommeda lecącego z Dubaju do Londynu w maju tego roku. Znalaziono tam m.in. Sarapinę (zakazaną w Wielkiej Brytanii), służącą do tzw. blokowania nóg.

Działania FEI

To właśnie „blokowanie nóg”, które wielu weterynarzy uważa za przyczynę licznych złamań, jest jednym z najważniejszych problemów do rozwiązania. Od stycznia 2014 roku na liście środków zakazanych znajdzie się chlorek amonu – standardowo stosowany jako środek wykrztuśny na kaszel. Jednak w rajdach był stosowany do blokowania nóg, a puste opakowania po tym środku można było znaleźć w koszach na śmieci podczas zawodów. Zmiany w przepisach mają też zakazać zasłaniania koni w czasie obowiązkowych przerw przez luzaków i członków ekip, co ma ułatwić stweradom obserwację i eliminować nielegalne działania medyczne w czasie trwania zawodów. W monitorowaniu kontuzji ma pomóc nowych system nadzoru urazów (Injuries Surveillance System - ISS). Nad reformami ma czuwać specjalna grupa robocza powołana przez FEI.

Niebezpieczna sytuacja

Niewątpliwie media odgrywają wielką rolę w oczyszczaniu sytuacji w rajdach, ale kij ma dwa końce. Niestety, przez ujawnienie nadużyć, cierpi cała dyscyplina, która dotąd była słusznie uważana za jedną z najprzyjaźniejszych koniom. Cena, która rajdy zapłacą za swoje katharsis może być bardzo wysoka. Obraz zainfekowanego dopingiem sportu, pełnego cierpienia koni,

Rajdowe katharsis?

Wpisany przez Maciej Kacprzyk
poniedziałek, 14 października 2013 16:14

jest łakomym kąskiem dla szukających sensacji mediów. Dlatego przed FEI podwójne wyzwanie: jak uzdrowić rajdy ratując ich dobre imię